Nr. 6. We Lwowie, Wtorek dnia 8. Stycznia 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Tygodnik Niedzielny kwart — „ 20 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków.
„ Włoch . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez *Tyg. Nied.*)

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji ***Gazety Narodowej*** przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję jedynie p. *Ludwik Płoński*, rue des Tournelles, 20. **We Wiedniu:** p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile, 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

W sprawie reorganizacji państwowej i krajowej.

Patent cesarski z dnia 2. stycznia rozwiązuje sejmy i rozpisuje nowe wybory, ale nigdzie nie mówi, iż posłowie mają być wybrani na czas przyszłej kadencji sześcioletniej. A więc mające się odbyć wybory są tak nadzwyczajne *ad hoc*, jak nadzwyczajne będzie zebranie sejmu, bo tylko do wysłania delegatów ograniczone, jak nadzwyczajne *ad hoc* ma być zgromadzenie Rady państwa.

A jest to następstwo konieczne zadania, które patent wytknął Radzie państwa. Skoro ma być u góry organizm państwowy przekształcony, i załatwione wszelkie prawa i pretensje krajów koronnych, a ztąd wytworzyć się ma zdrowsza organizacja Austrji, to po przyjściu tej nowej konstytucji państwowej do skutku, sama przez się usuniętą zostanie ostatecznie nietylko państwowa konstytucja lutowa, ale i lutowe statuta krajowe, a wraz z niemi i sejmy, na podstawie szmerlingowskich ordynacyj wyborczych zwołane.

Tak jak lutowa Rada państwa, pełna lub szczupła, ani istnieć dalej, ani sama siebie, według przepisanej w niej procedury, zreorganizować stosownie do potrzeb państwowych nie mogła, bo autor jej chcąc ją ustalić, sam nagromadził w jej ustroju i treści tysiączne przeszkody nieprzebyte, tak samo i lutowe sejmy krajowe nie tylko u nas, ale w każdym innym kraju koronnym nie mogą zmienić w drodze, statutami lutowemi przepisanej, tych statutów lutowych, bo i tu twórca pierwotny jeszcze większe pokładł zapory, aby tylko zapewnić żywiołowi niemieckiemu i centralistycznemu przewagę w Austrji.

Skoro więc przez nadzwyczajne zgromadzenie Rady państwa, i nadane jej *ad hoc* atrybucje konstytuanty, ma być ostatecznie usuniętą konstytucja lutowa, i zastąpiona innym odpowiedniejszym ustrojem państwa, to i krajowe statuta nie mogą być inaczej zreorganizowane, jak przez nadzwyczajne zebranie *ad hoc* sejmów krajowych, w których podobnie jak w nadzwyczajnej Radzie państwa wszelkie zapory będą usunięte, i cała reorganizacja prostą większością przeprowadzoną będzie, poczem dopiero podług nowej ordynacji wyborczej nastąpią nowe wybory i nowy sejm już na całą kadencję zwołany będzie.

Oto jest prawdopodobny przebieg wewnętrznej reorganizacji tak całej Austrji jak i naszego kraju, jeźli dzieło tej reorganizacji w Radzie państwa pójdzie pomyślnie.

Przewidywać jednak tej pomyślności już dzisiaj niepodobna. Zdaje się, iż niektóre sejmy krajowe niemieckie nie zechcą wybierać delegatów do nadzwyczajnej Rady państwa. Jeźli uczynią to wszystkie sejmy niemieckie, to prawdopodobnie zwołanie nadzwyczajnej Rady państwa będzie odroczone, a w owych krajach niemieckich bezpośrednie wybory rozpisane Tym już trudno przeszkodzić, bo pewna mniejszość znajdzie się wszędzie, która do wyborów przystąpi. Jeźli zaś tylko w małej liczbie sejmów niemieckich nastąpi wstrzymanie się od wyborów do Rady państwa, to wtedy prawdopodobnie nie potrzebaby i odroczenia nadzwyczajnej Rady państwa.

Lecz być może, że rząd nie zechce doprowadzać rzeczy aż do bezpośrednich wyborów, aż do odraczania nadzwyczajnej Rady państwa, albo do obrad w niej po usunięciu się niemieckich posłów, gdyż to mogłoby doprowadzić do wielkiej agitacji, a może i do jakichś rozruchów w Wiedniu. Lecz cóż wtedy uczynić? Jeden z dzienników półurzędowych powiada, iż gdyby było ministerstwo zwołało Radę państwa lutową, a większa połowa posłów się nie zjawiła, tak żeby ta Rada państwa obradować nie mogła, to rząd byłby zmuszony był odwołać się wtedy do sejmów krajowych, w nich szukać legalnych reprezentantów królestw i krajów, bezpośrednio z sejmami przeprowadzić reorganizację państwa i ugodę z Węgrami. Wnosząc z tego oświadczenia, to i w razie, gdyby się i zebranie nadzwyczajnej Rady państwa okazało niemożliwem, rząd odwołać by się powinien do sejmów krajowych.

Przegląd polityczny.

Stronnictwo tak zwane konstytucyjne, domagające się przywrócenia w zupełności zasystowanej przez dzisiejsze ministerstwo konstytucji lutowej, i przeciwne dla tego patentowi styczniowemu, jest w nadzwyczajnym ruchu. W Styrji, w Wiedniu, w Czechach i Morawie agitują przewódzcy tego stronnictwa za tem, aby w wyborach do Rady państwa udziału nie brać. Chcą oni zająć wobec teraźniejszej nadzwyczajnej Rady państwa takie same stanowisko, jakie zajmowali Czesi za czasów szczuplejszej Rady państwa. Według najnowszych doniesień z Wiednia, chcą Niemcy w tych sejmach krajowych, w których mają większość, albo wcale do Rady państwa nie wybierać, albo też wybierać ściśle według patentu lutowego, tj. według kuryj, i tylko w takim razie zająć miejsce w Radzie państwa, jeżeli wszyscy delegaci rajchsratowi z wszystkich prowincyj w ten sposób wybrani zostaną. W tym duchu przemawiają wiedeńskie *Pressy*, a także gradecki *Telegraf*. Korespondent wiedeński *Pester Lloyda* przypomina przy tej sposobności oponentom tym, że jakkolwiek patent styczniowy nie wspomina nic o wyborach bezpośrednich, to jednak można być pewnym, iż rząd w razie, gdyby który sejm niechciał wybierać delegatów do nadzwyczajnej Rady państwa, rozwiąże taki sejm opierający się i zastosuje do niego §. 7 statutu lutowego, który powiada: „Cesarz zastrzega sobie prawo zarządzić wybory (do Rady państwa) wprost z powiatów, miast i korporacyj, gdyby wyjątkowe zaszły okoliczności, które uniemożliwiają dokonanie wyborów do Rady państwa przez którykolwiek z sejmów krajowych.“ Korespondent jest jednak przekonany, że sejm styryjski, który zresztą przewodzi wszystkim sejmom niemieckim, zastosuje się w końcu do żądania rządu i wybierze delegację do Rady państwa.

W Wiedniu ma się w ciągu tego tygodnia odbyć konferencja znakomitości niemiecko-austrjackich tego tak zwanego stronnictwa konstytucyjnego. W konferencji tej wezmą udział Kajserfeld, Herbst, Giskra, Wiener, Rechbauer, Auersperg i t. d., a celem konferencji ma być ułożenie programu co do zachowania się Niemców wobec patentu styczniowego. O ile dotąd wiadomo, chcą oni uradzić, aby żaden z posłów, należących do tego stronnictwa, nie brał udziału w wyborach do nadzwyczajnej Rady państwa i mandatu nieprzyjął. Na naradach podobnych w Gracu i Pradze zapadły już takie uchwały.

Telegramy wiedeńskie, ogłoszone w dziennikach pragskich, utrzymują, że zamierzone przez centralistów utworzenie komitetu centralnego, rozbiło się o opozycję wyborców niezawisłych. Kandydaturę Hasnera uważają za upadłą. Być łatwo może, że się wyborcy niemieccy bynajmniej nie zastosują do życzeń swych przewódzców.

W Morawie rozpisano wybory na dzień 28. i 30. stycznia, tudzież na 4. lutego. Agitacja wyborcza jest nadzwyczaj żywą, listy kandydatów wygotowały już różne stronnictwa.

Wiedeńskie dzienniki wspominają o jakimś liście z pogróżkami, przesłanym burmistrzowi berneńskiemu p. Giskrze nibyto przez kilku Chorwatów. W liście tym grożą jego autorowie panu Giskrze śmiercią, w razie jeźli tenże 1) nie zrzecze się urzędu burmistrza Berna, 2) jeżeli nie zaniecha dalszego prześladowania Słowian, 3 jeżeli nie stanie jako obrońca Słowian i nie naprawi wszystko złe, które dotąd zrządził.

W Pradze niewywołał patent o zwołaniu nadzwyczajnej Rady państwa takiej radości, jakiej się może w Wiedniu spodziewano; mimo to niema najmniejszej wątpliwości, że Czesi delegatów swych do Wiednia wyszlą. Klub stronnictwa narodowego i większych posiadłości odbywa ciągle teraz narady, jak i z drugiej strony partja niemiecka porozumiewa się ze sobą w tym względzie. Organ stronnictwa narodowego *Politik* oświadcza wyraźnie rządowi, że Czesi jedynie tylko sejmy krajowe za l e g a l n y c h reprezentantów uważają, a jakkolwiek nie występuje przeciw wysłaniu delegacji do Wiednia, to jednak uważa teraz zwołaną n a d z w y c z a j n ą Radę państwa za prostą schmerlingowską s z c z u p l e j s z ą Radę państwa.

Nowa ustawa o poborze do wojska potrzebuje pod wieloma względami wyjaśnienia. Tak n. p. nie wiadomo, czy ludzie, którzy już według dawnych ustaw uczynili zadość obowiązkom swym względem wojska, są jeszcze obowiązani do służby wojskowej, czy nie. W kołach wojskowych utrzymują, iż na każden sposób są oni obowiązani jeszcze dwa lata służyć w rezerwie, a młodsi jeden rok w linii. Te same koła utrzymują, iż te osoby, które przed wprowadzeniem w życie nowej ustawy o poborze, złożyły taksy uwalniające od wojska, w żaden sposób do służby wojskowej obowiązane być nie mogą.

Pesti Naplo zaraz po ogłoszeniu tej ustawy oświadczył, że jest nową przeszkodą w przeprowadzeniu dzieła pojednania. *Hon* wprawdzie mniej kategorycznie przeciw ustawie tej wystąpił, lecz nowsze wiadomości z Pesztu potwierdzają, że opinia powszechna podziela zdanie organu Deakowego.

Do *Wanderera* piszą w tej sprawie z Pesztu co następuje: „Nie macie wyobrażenia, jakie wrażenie sprawiła tu na narodzie i na posłach nowa ustawa o organizacji wojska. W Węgrzech jest nawet instytucja gwardji narodowej niepopularną, tem więcej ustawa o powszechnym obowiązku służenia w wojsku. Nowa ustawa tem gorsze sprawiła w Węgrzech wrażenie, że ludność węgierska w ogóle z małemi wyjątkami zupełnie jest zdolną do wojska i więcej stosunkowo odstawiać będzie rekrutów niż którykolwiek inny kraj koronny. Posłowie są przeciwni ustawie i z tego powodu, że bez zezwolenia i współdziałania sejmu oktrojowaną została, i że narusza prawa sejmu. Stronnictwo Deaka również jak i rezolucjoniści są tego przekonania, że skutkiem oktrojowania tej ustawy pogorszyło się znacznie położenie. Sprawa ta zostanie prawdopodobnie poruszoną w sejmie, który dnia 10. b. m. na nowo rozpocznie posiedzenia swoje.“

Prusy. *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* donosi, iż wiele rządów związkowych zgodziło

W sprawie czytelni prawniczej.

Fejleton *Gazety Narodowej* z dnia 14. grudnia zawierał artykuł (pod znakiem *dr.*), w którym autor żąda utworzenia we Lwowie towarzystwa prawniczego czyli prawników, w miejsce projektowanej „czytelni prawniczej“, rozwijając przy tej sposobności zadania i cele tak jednej jak i drugiej instytucji, które zdaniem autora są tak różne, że potępia myśl założenia czytelni bezwzględnie, nie obiecując sobie po niej tych skutków, jakich się spodziewa po towarzystwie prawniczem.

Kiedy już sprawa ta została postawioną pod sąd opinii publicznej i tym sposobem zrobioną poniekąd „sprawą publiczną“ — wypada też i stronnikom „czytelni prawniczej“ zabrać głos, chociażby tylko w tym celu, aby przed krajem usprawiedliwić się, dla czego nie dążą do tych wzniosłych celów, które zdaniem autora rzeczonego fejletonu można osiągnąć przez towarzystwo prawników, lecz obstają przy tem, aby pozostać przy poziomie „czytelni prawniczej“, jej celach i działaniu.

Możnaby najprzód odpowiedzieć obrońcy myśli towarzystwa, że prowadzi spór o wiatr, bo wszystkie te cele i skutki, które przypisuje towarzystwu, można osiągnąć także przez „czytelnię“, która także jest stowarzyszeniem; zależy to jedynie od statutów, a bardziej jeszcze od dzielności i wartości członków tak jednego jak i drugiego rodzaju stowarzyszenia. Wpływ w ten czy w ów sposób nazwanego ciała, czy to, jak autor artykułu się wyraża, na życie społeczne, czy też na sfery ustawodawstwa krajowego, może zawsze być tylko konwencjonalny, zależący od większej lub mniejszej wartości zdania, przez ciało wypowiedzianego, od lepiej lub gorzej obranych środków do przeprowadzenia zastąpionej przez ciało myśli. Wpływu jakiegokolwiek urzędowego, cechowego nie można sobie życzyć dla takiego ciała, wpływ zaś przez powagę zdania, może sobie wyrobić nawet w szerszych kołach, które autor artykułu ma na oku, każde stowarzyszenie żywotne, jakkolwiek zostanie nazwanem. Aby zaś o taki wpływ chociaż pokusić się, zamierzono przy projektowanej „czytelni prawniczej“ założyć wydawnictwo czasopisma poświęconego prawu, o czem autor artykułu nie wspomina, tworząc tym sposobem, chociaż wcale nie słusznie, jedyny ważny zarzut przeciw swym przeciwnikom.

Jednem słowem, wszystkie te zdania, które autor łączy z towarzystwem prawników, można połączyć z zamierzoną czytelnią: i pismo perjodyczne i wydawnictwo dzieł i zadania konkursowe — prócz owych dorocznych ogólnych zgromadzeń — które autor chce odbywać na wzór niemieckich juristentagów. Na te nie możemy się zgodzić, bo najprzód nawet w Niemczech, właściwej ojczyźnie wszelkiego rodzaju tagów, nie widzimy z nich żadnej praktycznej korzyści, prócz podniesionej konsumcji piwa, a powtóre ponieważ takie zjazdy nie odpowiadają naszemu charakterowi narodowemu i jeszcze mniej zdałyby się u nas jak w Niemczech. Zdaje się, że nad tym przedmiotem nie warto ani jednego słowa więcej stracić; prócz autora artykułu nie wiem czy tylu prawników a nawet i nieprawników znalazłoby się w kraju, ile jest palców u ręki, na to, aby się zjeżdżać, gawronić się nawzajem, pić piwo i uchwalać rezolucje, które nie przydadzą się do niczego więcej, prócz osobistego zadowolenia biorących w nich udział.

Zapewniając autora artykułu w imieniu wszystkich stronników czytelni prawniczej, że i my mamy zamiar, jeżeli szczęście posłuży, wszelkiemi przez niego wyliczonemi środkami, prócz juristentagów, wyrobić sobie w najobszerniejszych kołach taki wpływ, o jakim on i my z nim marzymy, przystąpmy do obrony a raczej wytłumaczenia tego punktu naszego projektu, który mu się zbytecznym i nieodpowiednim wydaje.

Mowa tu o przypuszczeniu do udziału w czytelni nie tylko prawników z powołania, ale także ludzi, „których zajmują wiadomości prawnicze“, jeżeli przez ogólne wykształcenie umysłowe dają gwarancję, iż nie będą niepotrzebnymi lub szkodliwymi członkami stowarzyszenia.

Gdyby celem przepuszczenia do grona członków czytelni także żywiołów niefachowych było, jak autor artykułu przypisuje to swoim przeciwnikom, „głównie wygładzanie społecznych różnic, usuwanie pewnych uprzedzeń, panujących w naszem społeczeństwie szczególnie przeciw pewnej klasie prawników“ — to rzeczywiście można by i cel uważać za chybiony i środek jako źle obrany. Zgadzając się na to z autorem artykułu, uważamy całe kazanie jego, z tego punktu wyprowadzone, o powadze w społeczeństwie, jaką nadaje charakter osobisty, zdolności umysłowe i zasługi publiczne członkom tego czy owego stanu, za zbyteczne.

Gdyby autor artykułu był lepiej zapamiętał dyskusję w owem kółku prawników, z którego zdania, poufnie i pobieżnie wypowiedziane, przekręciwszy takowe wytacza przed sąd ogółu, byłby nie przypisał znacznej, jak sam powiada, liczbie kolegów swoich myśli, które na dzisiejszy czas trzeba nazwać monstrualnemi. Nie postał w nas zamiar rehabilitowania pojedynczych członków jakiejkolwiek klasy stanu prawników, których szacunek publiczny i zaufanie zostały zachwiane, przez przyjęcie ich do grona projektowanego stowarzyszenia, ani też zamiar przyjmowania z poza grona prawników na członków, ludzi, których dopiero potrzebaby przekonywać o zadaniach i powołaniu stanu prawników w ogóle, lub wpajać w nich zasady, podług których mają pojedynczym członkom stanu prawniczego, czy też całym klasom udzielać swego szacunku i zaufania. Jeżeli myśl, że to jest głównem zadaniem czytelni prawniczej, postała w głowie autora artykułu — a w naszych nie urodziła się — natenczas niepotrzebnie trudził siebie i nas swą argumentacją; mógł ją sobie po cichu dla ćwiczenia własnego przedeklamować w domu. Jeżeli zaś chce się dowiedzieć o naszych powodach i zamiarach, i woli je odczytać wydrukowane, jak usłyszeć ustnie, do czego miał sposobność w owem kółku prawników, to mu je wypowiemy.

Zajścia, których naród nasz doświadczył w ostatnich stu latach, przenikły ciało społeczeństwa całego tak głęboko, że odbiły się w każdej gałęzi życia, w każdej arterji, przez które przechodzą soki żywotne życia społecznego. Instytucje i stosunki, które u innych, szczęśliwszych ludów są dźwignią postępu i rozwoju, stały się u nas z czasem więzami, krępującemi poszarpane ciało nasze; kwas i rozkład wyrodził się tam, gdzie miały być spójnie i węzły, łączące pojedyncze członki. Ten sąd można także o prawnictwie naszem wypowiedzieć. Prawo w naturalnym rozwoju życia społecznego ma wypowiadać normy, oznaczające zakres prawny pojedynczych członków społeczeństwa pomiędzy sobą, jako też w stosunku do ogółu. Aby to zadanie wypełnić, musi prawodawstwo wychodzić z życia, tak jak ma przeznaczenie napowrót na życie oddziaływać, musi się stać tą suknią, która obrosła niejako ciało społeczeństwa i jego członki, aby je chronić od wszelkich szkodliwych wpływów zewnętrznych, grożących życiu i dobrobytowi. Prawo, tak się niejako tworzące w normalnym rozwoju życia społecznego, przenika całe społeczeństwo do głębi, żyje w niem, bo z niego wyszło, i tworzy to, co się nazywa poczuciem prawa w społeczeństwie.

Takie poczucie prawa jest najtrwalszą rękojmią równowagi społecznej, a tem samem i zdrowia społeczeństwa, ponieważ chroni od naruszenia tej równowagi, uważając za swój cel uboczny przywrócenie równowagi w wyjątkowych natenczas wypadkach, jeżeli została naruszoną.

W naszym narodzie takie poczucie prawa kiedyś istniało. Kiedy każdy członek narodu, który mógł brać udział w życiu obywatelskiem, mógł każdego dnia być powołanym do sądu i do ustawodawstwa, to nie można wątpić o tem, że prawo, znajomość i poczucie jego przenikały całe społeczeństwo obywatelskie. Zewnętrzne wpływy odjęły nam nasz byt państwowy, i od tego czasu życie społeczne i prawo poszły osobnemi drogami. Szczególnie my w naszym kraju otrzymaliśmy prawo, obce nam, które w swej materjalnej części może i dobre, zbudowane na ogólnych zasadach prawa i słuszności, jednak było i zostało nam obce. Forma przeprowadzania prawa tego była dla nas czemś zupełnie obcem, nowem, niezrozumiałem i przez treść swą i przez język, a przytem bezwzględnie niestosowna, tak, że najgorsze skutki wywarła i wywiera dotąd tam, gdzie niejako zrodziła się i powstała, tj. w prowincjach niemieckich Austrji, a cóż dopiero u nas, gdzie została sztucznie wszczepioną i wprowadzoną w życie! Przez to znajomość prawa uciekła z ogółu społeczeństwa, a skoncentrowała się w jednej części jego, która umiejąc odczytywać hierograficzne dla społe-

się na propozycję Prus zwołania parlamentu do dn. 15. lutego. Ze strony Prus przyspieszone będą przygotowania do wyborów ile tylko być może. Ministerjum spraw wewnętrznych przesela regulamim wyborczy landratom i burmistrzom bezpośrednio. Według rozporządzenia ministerjalnego, w d. 15. stycznia rozpocząć się ma wszędzie ogłoszenie spisu wyborców. Wojskowi, jeżeli mają prawo wyborcze, mają być zamieszczeni w spisach wyborczych.

Francja. W Paryżu obiegają znowu wieści o zmianie gabinetu, gdyż p. Moustier ma złożyć tekę ministra spraw zewnętrznych w ręce Lavaletta. *Franc. Corr.* powiada, że jeżeli ta pogłoska się sprawdzi, świadczyłaby ona tylko o zamiarze rządu wytrwania na drodze polityki pokojowej.

Telegramy z Paryża donoszą, że dnia 2. stycznia rano było w Algerji trzęsienie ziemi. Miasto Blidah jest bardzo uszkodzone; Chiffa, el Affroun, el Ain Ben Rasmi i Muzaiaville prawie do szczętu zburzone. W Muzaiaville jest 37 zabitych, 100 rannych.

Turcja. Pomimo upewnień cesarza Napoleona, wyrażonych w dzień Nowego roku, jakoby najmniejsze niebezpieczeństwo pokojowi europejskiemu nie zagrażało, zdaje się, że kwestja wschodnia prędzej niżby sobie życzono, przyjdzie do rozstrzygnięcia i upragniony ten spokój zakłóci. Walka Kandjotów przeciw Turcji trwa ciągle bez przerwy, a doniesienia z graniczących z Grecją jak i z północnych prowincyj Turcji świadczą, że we wszystkich przez chrześcian zamieszkałych prowincjach tureckich wkrótce już do krwawych walk przyjdzie. Najnowsze doniesienia z Dalmacji potwierdzają dawniejsze wiadomości o zbrojeniach się Czarnogóry. Łagodna dotąd zima ułatwiła przygotowania wojenne, a Czarnogórcy, jak już wspominaliśmy, zerwali pokój z Turcją, zniszczywszy dwa blokhauzy tureckie. Ważną jest także wiadomość podana wczoraj o adresie, wręczonym sułtanowi przez Bółgarów, żalących się nie na Turków, lecz na Greków. Agitacje moskiewskie najmniej miały zawsze powodzenia w Bółgarji. Z różnych stron też nadchodzą wiadomości o projektach załatwienia sprawy wschodniej w drodze pokojowej. Projekt moskiewski, podany w berlińskiej *Spener Ztg*, znany już. Wiadomo także, że i br. Beust czynił gabinetowi francuzkiemu jakieś propozycje w tej sprawie. Jak się *N fr. Presse* dowiaduje, zapytywał austrjacki minister spraw zagranicznych w Paryżu w drodze poufnej, czyby się rządowi francuzkiemu chwila obecna nie wydawała stosowną do poczynienia kroków, któreby położyły tamę rozruchom w krajach, należących do Turcji.

Na zapytanie tonie dano jeszcze odpowiedzi z Paryża, ale zdaniem rzeczonego korespondenta nie ulega wątpliwości, że się Francja skłoni do udziału w interwencji dyplomatycznej, jak niemniej i Anglia, skoro do tego zostanie wezwaną. Dalej donoszą, że podobnie jak Francja tak miała już i Austrja przesłać Turcji radę, aby uczyniła zadość żądaniom Serbii w kwestji fortec. Najnowsze doniesienia ze Stambułu mówią, że sułtan przyjął żądanie księcia Michała bardzo dobrze, zwłaszcza że żądanie to księcia serbskiego było podane w formie prośby. Co do rzeczy samej odpowiedział rząd turecki, że fortecy belgradzkiej bez zasiągnięcia zdania mocarstw, które podpisały traktat paryzki, wydać Serbii nie może. Sprawa ta jest więc jeszcze ciągle w zawieszeniu.

Rumunia. Z Jas donoszą, że obiegała tam pogłoska o zamachu na życie ks. Karola w Bukareszcie. Książę był na przechadzce, jadąc wierzchem, gdy nagle padł strzał, który zabił pod nim konia. Książę wrócił do pałacu pieszo.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Celigny dnia 3. stycznia.

(*S*) Wpatrując się w kierunek, jaki przyjmują wypadki w Europie, gdzie wszystko dąży do ześrodkowania się, do utworzenia państw wielkich i do zniesienia resztek małych państw, utworzonych historją przeszłości, ze smutkiem często rozmyślałem nad losem drugiej mojej ojczyzny, nad losem Szwajcarji, jedynego swobodnego zakątku Europy, gdzie osobistość człowieka jest świętą, gdzie myśl ludzka jest wolną, gdzie swoboda sumienia nieograniczona. Prosta loika mówi, że Francja i Prusy nie zechcą cierpieć na europejskim kontynencie rzeczypospolitej, w której mogą się zbierać niezadowoleni z teraźniejszego porządku rzeczy, gdzie mogą sobie naznaczać rendez-vous robotnicy wszystkich państw, jak to miało miejsce w przeszłym roku, gdzie mogą drukować się książki, na wspomnienie których zgrzyta ze złości zębami policja francuzka i pruska.

Żal mi Szwajcarji, okropnie żal! Trudno uwierzyć, że ta wiekowa, gotycka swoboda będzie wypędzona z jej parowów, z jej wierzchołków, że na Alpach będą powiewać pruskie chorągwie i francuzkie orły! A z drugiej strony tak jasno, że podobne sprzeczności, przy ogromnej nieproporcjonalności sił, istnieć nie mogą. Ta wolna ziemia była tylko cierpianą jak domy gry, z powodu różnych kombinacyj lub z bojaźni, żeby ktoś inny nie wyciągnął rękę po nią. Dziś lub wkrótce wykażą, że ta ziemia różnoplemiennych ludów, związanych miłością i swobodą, nie ma dostatecznych przyczyn istnienia. Francja nie wzięła brzegów Renu, Prusacy nie zabrały całej Saksonii, wszystko jedno — dziś nie wzięto, jutro wziąć można.

Tak! okropnie mi żal Szwajcarji; my znamy jej niedostatki, jej grzechy, ale nie za nie ona będzie ukaraną, lecz za to, że się stała wolną, federacyjną, republikańską, pomiędzy dwoma despotycznemi armiami. Patrzymy i patrzymy zkąd może przyjść zbawienie, i nie widzimy. Są ludzie co myślą, że francuzki żołnierz zatrzyma się przed słowem: rzeczpospolita, przed świętemi Alpami, które użyczały gościnności ich ojcom i braciom, że on nie pójdzie uciskać garstkę wolnych obywateli. Ci ludzie nie wiedzą, co to jest francuzki żołnierz w teraźniejszym czasie, wychowany w Algierze z żuawami i turkosami.

Szwajcarzy będą bić się w górach swoich jak lwy, jak dziki, do ostatnej kropli krwi; oni będą bronić swych starodawnych zwyczajów, rodzinnych strzech; oni wiedzą, ile to wszystko było warte. A inne ludy? Tym innym co do tego, że Szwajcarja będzie wykreśloną z liczby rzeczpospolitych w Europie? czyż improwizacja wiedeńskiego kongresu miała więcej sensu?

Jeżeli Szwajcarja padnie, miejsce jej zajmie mglisty Albion; w Anglii będzie już nie wszechświatowa wystawa, lecz wszechświatowy skład wszystkiego, co wypracowała cywilizacja; w niej w samej rzeczy uwieńczy się i pysznie rozwinie ostatnia faza średniowiecznego życia, swobody i własności, aż do chwili, gdy robotnik nie zażąda czegoś więcej jak *habeas corpus*.

Z listu, otrzymanego z Syberji, a mianowicie z Irkucka, dowiadujemy się, że sąd nad sprawcami powstania w tym kraju już się ukończył; mówią, że kary będą złagodzone..... Daj Boże, powiemy, lecz znając dobrze to, co nazywa się „łagodniej“, nie chcemy dawać wielkiej wiary. Wszak, według zdania Moskali, skazać człowieka zamiast na odrąbanie głowy lub rozstrzelanie, na 6 tysięcy szpierutów — nazywa się osądzić łagodniej; wszak zmienić karę katorżnych robot na całe życie, na też same roboty przez lat 20, także nazywa się postąpić łagodniej!... Zesłani rodacy nasi, którzy znali jakiekolwiek rzemiosło, istnieją znośniej, lecz najbiedniejsi ci, co powychodzili ze szkół lub uniwersytetu i nic oprócz nauki nie posiadają, bo im zabroniono nawet dawać lekcje. Oto jest ten barbarzyński rozkaz tobolskiego gubernatora despoty, Zinowicza, który jeszcze tak niedawno za liberalizm swój był zesłany, lecz dziś poprawił się: „Dowiedziałem się, że niektóre osoby z zesłanych za karę, z pozbawieniem ich praw i przywilejów i z oddaniem pod dozór miejscowej policji, zajmują się w prywatnych domach uczeniem dzieci. Ponieważ te osoby nie mają prawa wstępować ani w rządową ani w miejscową służbę i ponieważ z drugiej strony wszelkie zaufanie w sprawie wychowania może bardzo niekorzystnie odbić się na umysłowym i moralnym kierunku dzieci, to na podstawie cyrkularnego rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych (Wałujewa), w którem zwrócona szczególna uwaga miejscowej administracji na zachowanie podstaw religii, moralności i publicznego porządku i postawiono za obowiązek okazywać wszelką pomoc wychowaniu dzieci w duchu religijnym i wiernopoddańczym, rozkazuję naczelnikom okręgowym, policmajstrom i zarządom powierzonej mi gubernii, mieć ciągły, nieustanny dozór nad prowadzeniem się i stosunkami do miejscowych mieszkańców osób, zesłanych tu na posielenie, z pozbawieniem lub z ograniczeniem praw i w ogóle oddanych pod dozór policji, nie pozwalając pod żadnym pretekstem, żeby podobne osoby zajmowały się prywatnem wychowaniem dzieci, sprawą o tyleż świętą o ile i nieodpowiednią dla nich. A jeżeli będzie dowiedziono, że ktokolwiekbądź z tych osób zajmuje się chociażby początkową edukacją dzieci, ukarać 75 rublami sr. jak nauczyciela tak i rodziców, lub krewnych i opiekunów, którzy oddali na naukę dzieci swoje ludziom, nie mającym do tego żadnego prawa“. (*Gołos* nr. 318). Doprawdy, że za Mikołaja było lepiej. Za jego panowania pamiętamy tylko dwa wypadki, oto zabronił jednemu z zesłanych dawać lekcje muzyki, a drugiemu, Szewczence, nietylko uczyć rysowania, ale i samemu rysować. Polakom zaś w Syberji nie zabraniano choć tym sposobem zarabiać sobie na kawałek chleba.

Nie wiem czy opowiadałem wam, że z rozkazu rządu moskiewskiego jenerał Racz napisał i wydrukował w Wilnie książkę pod tytułem: „Polska emigracja do i w czasie ostatniego powstania“ (Wilno 1866 r.)

Pan jenerał wystawił znakomity pomnik polskiej emigracji. Nawet według policyjnego, szpiegowskiego, żandarmskiego widzenia Jego Excellencji — emigracja jest godna szacunku i podziwu za wiarę i miłość, za wytrwałość i upartość. Obwiniający ton pamfletu, grubjańskie wyrażenia, lokajskie żarty nad nieszczęszciem i odwagą, nawet nędzny styl pana jenerała z większą jeszcze plastycznością przedstawia to grono ludzi które od 1831 do 1866 pracuje: praca rozwala się — ono znowu zaczyna; i to wali się, ono jeszcze raz zaczyna. Jego Excellencja, nie może się powstrzymać od homerycznego śmiechu że rządy, które dały emigracji przytułek, tak ją uciskają, jak i ci co ją odpędzili od granic swoich; jenerał parska ze śmiechu, że emigracja traci najgodniejszych swych ludzi, błąka się z kraju do kraju, nigdzie nie przywyka i zewsząd wraca do ojczyzny, niosąc w piersiach niezniszczoną wiarę w przyszłe oswobodzenie jej i gotowość złożyć za nią kości swoje. Praca pana Racza, jest to rzucenie błotem, które na ten raz zupełnie nie trafiło celu i nie tylko nie przyniesie mu honoru, ale nawet i nieprzyniesie korzyści.

Kronika.

— **Wyrok c. k. sądu krajowego** w sprawie Chaima Freund i wspólników ogłoszono wczoraj o 5. godz. popołudniu. Głównie obżałowany Chaim Freund uznany jest winnym zbrodni gwałtu publicznego, popełnionej przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności, i skazany na 12 lat więzienia, jakoteż na wynagrodzenie wyrządzonej szkody, obliczonej w dwóch pozycjach na 10.000 złr i 3.000 złr. (Prokuratorja wnosiła 16 lat więzienia). Współobwinionego Grünberga uwolnił sąd dla braku dowodów, podczas gdy prokuratorja wnosiła 5 lat więzienia. Żona głównego winowajcy, Rachel Freund, uwolniona dla braku dowodów od oskarzenia o zamiar przekupienia urzędnika publicznego, a uznana winna zbrodni oszustwa, popełnionej przez fałszywe świadectwo, złożone w sądzie, i skazana na 3 miesiące więzienia. Azrjel Saife z Kozowej i żona jego Hinde Laje Saife uznani winnymi zbrodni oszustwa przez złożenie fałszywego świadectwa przed sądem, i skazani oboje na 4 miesiące więzienia, zaostrzonego jednodniowym postem co tygodnia: Jachet Chamajdes i Schornstein, oskarzeni o zamiar skłonienia urzędnika publicznego do nadużycia władzy, uwolnieni dla braku dowodów.

— **Reduty i bale maskowe.** Dziś ma się odbyć pierwsza z dwunastu redut, które dyrektor teatru niemiec. p. Blum, zamierza urządzić w ciągu tegorocznych zapust. Z afiszu dowiadujemy się, że oprócz sali widowisk i sceny, użytą będzie na ten cel także sala redutowa, w której odbywają się posiedzenia sejmowe. Pomijamy milczeniem satyryczną stronę, jaką przedstawia ta wspólność lokalów, przeznaczonych zarówno na przybytek gwarnego tłumu masek i na siedzibę ciała prawodawczego; zwracamy tylko uwagę na tę okoliczność, że 11. przyszłego miesiąca nowy sejm rozpocznie swoje posiedzenia. Kolizja redut z posiedzeniami stałaby się tedy nieuniknioną, jeżeli sala redutowa na dalszych sześć lat nie będzie wynajętą dla sejmu.

Dowiadujemy się, że p. Miłaszewski, dyrektor teatru polskiego, ma także zamiar urządzić osobne reduty w sali domu „narodnego“. Ciekawa rzecz, czy spekulacja ta powiedzie się p. dyrektorowi lepiej, niż jego przedsiębiorstwo operetkowe, tak bowiem wypada nam niestety nazwać dzisiejsze kierownictwo sceny polskiej we Lwowie. Smutna to nader okoliczność, że dyrektor teatru, którego stanowisko powinnoby nie mieć nic wspólnego z rzemiosłem Schwenderów i Sperlów, czuje się powołanym do urządzania zabaw dla debarderów i pierrotów. Jesteśmy jednak pewni, że te uwagi nasze nie odstręczą p. Miłaszewskiego od wstąpienia w ślady p. Bluma, i że znajdzie się jakiś fabrykant kadzidła recenzyjnego, który ujrzy się spowodowanym „przyznać dyrekcji zasługę, iż wszelkiemi siłami stara się o zabawienie polskich arlekinów w przybytku russkiej maticy“. Wszak niedawno, mimo przeraźliwych „kiksów“ któremi tenorzysta pana Miłaszewskiego urozmaicił niechcący kompozycję Flottowa, i mimo zimnego przyjęcia, jakie znajdują u naszej publiczności oklepane wodwile i operetki, znalazł się wielbiciel kakofonji, którego rozczuliły zasługi dyrekcji około podniesienia „opery polskiej“. Zdaniem naszem, zasługi te należałoby raczej nazwać niefortunnemi usiłowaniami, których pożądany skutek uwieńczyć nie może, póki obcy przybysze nie przestaną wyzyskiwać funduszów hojnej legacji hr. Skarbka. Scena polska ma zbyt małą liczbę wieczorów i zbyt szczupłe fundusze, by je mogła dzielić między właściwe sobie utwory a zagraniczne opery, między artystów dramatycznych a śpiewaków. Fundacja Skarbkowska ma zawsze otwartą kieszeń dla fars wiedeńskich i dla opery niemieckiej, scena polska musi stać o własnych siłach. Sił tych bezkarnie rozdrabiać nie można, czego najlepiej dowodzi obecny stan tej sceny.

Dyrekcji teatru niemieckiego przysłuża wyłączny przywilej przedstawiania oper i urządzania redut. Każdy inny przedsiębiorca, któryby chciał urządzić redutę, musi opłacać pewien procent od dochodu dyrektorowi teatru niemieckiego. Opery i operetki przedstawiano dawniej na scenie polskiej zawsze tylko pod tytułem melodramatów, komedjo-oper lub komedyjek

---

czeństwa paragrafy i zastosowywać je do stosunków zachodzących, stała się niejako augurami, wyłączonymi z ogółu swą wiedzą prawdziwą czy udaną. Ztąd łatwo zrozumieć te kolizje, w które jedna klasa, jeden stan społeczeństwa wszedł z ogółem; ztąd też nie dziwić się, że prawo całe poszło u nas w pogardę; to prawo zamiast być suknią wygodną, ogrzewającą, stało się odzieniem ciasnem, które nie dozwalało ani ruchów swobodnych, ani też nie chroniło na zewnątrz.

Nie o rehabilitację pojedynczych prawników czy stanu całego nam idzie, jeżeli chcemy do stowarzyszenia przypuścić nietylko ludzi fachowych, lecz ogółem każdego człowieka wykształconego, ale o rehabilitację prawa; prócz tego chcemy się stać tą prasą, która poczucie prawa i ogólnie potrzebną znajomość jego zasad głównych powinna na nowo wpędzić w arterje ciała społecznego, a jeżeli, jak autor artykułu się obawia, przez to zatarty zostanie w stowarzyszeniu charakter wyłączny, fachowy, powiedziałbym cechowy, stworzyć się mającego ciała, to na tem nie ucierpi wskazany przez nas o wiele wyższy cel. Nie idzie nam, jak szanownemu autorowi artykułu, o budowanie niemieckich teoryj prawnych, o spory doktrynerskie, abstrakcyjne pomiędzy nami, bez najmniejszej wartości dla życia; na to zdaje się natura stworzyła Niemców, a my naśladując ich podług życzenia autora artykułu, pozostalibyśmy zawsze lichą kopią tego narodu doktrynerów; w najlepszym razie wyuczylibyśmy się nawzajem nawału całego teoryj prawnych abstrakcyjnych, ale stracilibyśmy nawet tę resztę zmysłu praktycznego, którym czasem możemy społeczeństwu usłużyć, i chodzilibyśmy jeszcze bardziej jak owi augurowie, których ogół nie rozumie.

My natomiast chcemy obeznać ogół, o ile się to da zrobić, z zadaniem prawa i prawników w społeczeństwie; chcemy okazać się owymi stróżami równowagi społeczeńskiej, którymi być jesteśmy powołani; chcemy wykazać, że interes nasz, jak każdej innej klasy czy stanu społeczeństwa, nie jest odłączony od dobra ogółu, lecz idzie z nim wspólnemi drogami; chcemy w końcu ile możności obszerniejsze koła ludzi wykształconych przysposobić do brania udziału w budzącem się życiu publicznem w kraju, w sądzie, gminie i w sejmie, chcemy wzmódz w nas samych i spółpracownikach naszych w życiu publicznem ową treściwość, zwięzłość myśli, argumentacyj i dążeń, które niezaprzeczenie budzą głównie studja i zajęcia prawnicze, jak to widzimy w świecie całym.

Pięknie się wydaje na pozór owa powaga, którą autor przypisuje opinii *doctorum*, ów wpływ na prawodawstwo, jaki może gdzieindziej przez juristentagi i t. d. wyrobiony został; ale gdzież my mamy praktykować tę powagę i wpływ: czy w ciałach prawodawczych, których nie mamy, czy w rządzie, w którym nie bierzemy udziału?

Taki wpływ może być tylko przez kompromis w społeczeństwie przyznany, a jakże ma ten kompromis, to poddanie się dobrowolne zdaniu zdrowemu być wyrobione, jeżeli jeszcze bardziej będziemy się odosobniać od społeczeństwa? I kiedy dziś już nasze zajęcie stawia nas na uboczu, kiedy często mimo najlepszych chęci naszych formy prawodawstwa nie dają nam współobywatelom tak usłużyć jakby to przystało na stróżów i obrońców prawa i odstręczają nas od siebie — nie odłączajmyż się jeszcze bardziej, ale wejdźmy napowrót z całą naszą wiedzą i siłą umysłową w to ciało społeczne.

Pojedyńczych ludzi uczonych, znających wszelkie teorje umiejętne Niemców i całego świata, mających w kołach uczonych powagę równą tej, jaką w Niemczech wywiera owa opinia *doctorum*, mielibyśmy podostatkiem; ale powaga ta nie przenika wszystkich warstw społeczeństwa, gubi się gdzieś w sferach suchej nauki; ale niestety nie mamy tych powag obywatelskich, które wyrabia wszędzie i zawsze objawiane zdrowe zdanie, siła charakteru niezachwiana osobistemi czy koteryjnemi interesami, i odwaga bronienia w każdej chwili prawdy, słuszności i prawa. Zazdrościć nam trzeba Węgrom owych Deaków, za których głosem idzie naród cały, których charakter nawet przeciwnicy uznają, chociaż ze zdaniem ich nieraz się nie zgadzają a nawet otwarcie walczą z nimi; takiej powagi nikt nie posądzi o odstępstwo od sprawy ogółu, chociaż by był zdania przeciwnego, a większość narodu przyjmuje przewództwo jego, chociaż czasem tylko instynktem bardziej przeczuwa, jak wiedzą rozumie, że to jest filar społeczeństwa, którego nic nie powali, który się oprze burzom walki i nie stopi się w ogniu interesu prywatnego. Takich powag nie wyrobimy w zamkniętych kółkach specjalnych interesów, a zkądże mamy wziąć dozwoloną nam dziś przez szczęśliwe okoliczności organizację społeczeństwa naszego, ktorej brak nas gubi, tak że odosobnione, stan po stanie, sfera jedna po drugiej, każde z rzędu kółko naszego ciała społecznego żużywa się i pada w położenie, w którem naród nasz marnuje siły żywotne od tak długiego czasu?

Zkądże wziąć sił w przyszłości, jeżeli nie skupimy tej reszty zasobów, które nam pozostają, jak w soczewce promienie słońca, w jeden punkt, w jeden kierunek.

Takiej powagi, czy to jednego człowieka, czy w szczęśliwszym razie liczniejszego zastępu ludzi jednej wiary, jednej myśli i zdania, zastępujących i wiedzę i siłę narodu w każdym kierunku, nie wyrobi, nie uwydatni się w kółkach specjalnych interesów fachowych, lecz stykanie się i wzajemne wspieranie rozlicznych interesów, nie zakrywanie się za aparatem uczoności rabińskiej, ale służba radą i czynem dobru ogółu i części jego składowych w każdej chwili, przy każdej sposobności. Takiej powagi nie oddam za powagę owej *opinio doctorum* niemieckich profesorów, którzy są wielcy w jakichś wyższych sferach, ale o ich wielkości żona i dzieci w domu i najbliżsi znajomi dowiadują się dopiero z gazet publicznych i z admiracji przejezdnych Anglików. Na tworzenie takich powag mamy jeszcze wielu czasu, na dzisiaj potrzeba nam innych.

Wiele w tym przedmiocie możnaby powiedzieć, więcej jeszcze potrzeba zrobić; te powody, dla których chcieliśmy w projektowanem ciele usunąć cechę fachową, specjalną, rzemieślniczą, nie miały być wypowiedziane, ale w razie szczęśliwego rozwoju stowarzyszenia z czasem przeprowadzane dla dobra tego kraju i społeczeństwa; i do wypowiedzenia ich przed forum publicznem w streszczeniu, przynajmniej o ile to się da zrobić w odcinku dziennika ogólnego, jako programu naszego, zmusiło nas przypisanie nam przez autora artykułu *dr.* tak bezsensowych pobudek i dążeń. U nas wszelkie dzieła tak łatwo i często upadają przez wypowiedzenie pobieżnego, powierzchownego o nich sądu, inną razą przez przekręcone przedstawienie celu i dążeń. Od takiego losu chcemy uchronić i tę instytucję, po której spodziewamy się dobrych skutków. Nie mamy wielkich pretensyj, bynajmniej nie żądamy, aby z góry brano nasze chęci za uczynek, ale niech nam nie przypisują zamiarów, wprost przeciwnych tym, które żywimy. Nam mniej jak autorowi artykułu idzie o interesa fachowe, stanowe czy indywidualne nawet, bo mamy wyłączną chęć służenia dobru ogółu przez szerzenie oświaty w kierunku, którego brak daje się dzisiaj już czuć, a bardziej jeszcze okaże się z rozwojem autonomii gminy i kraju.

Teorję cenimy, ale tylko wtenczas, jeżeli się opiera na życiu praktycznem, jemu służy i do niego się stosuje; do kształcenia się takiej teorji nie sądzimy aby nam prawnikom przeszkodą było przypuszczenie do koła naszego ludzi wykształconych, którzy z pomiędzy nas zechcą wynieść dla użytku własnego i społeczeństwa tę wiedzę, której codzień bardziej potrzebują i potrzebywać będą w sądach, radach powiatowych, gminnych, radach familijnych, zresztą w życiu codziennem. Z takiego zetknięcia się ani oni nie nabiorą cechy rzemieślniczych prawników, ani my też nie potrzebujemy stać się płytkimi w naszych powołaniach, ani też w końcu ciało projektowane nie przejdzie w kasyno, wyrównywujące uprzedzenia i różnice czy to społeczne czy też towarzyskie, bo wątpić należy czy do niego przystąpią ludzie, którzy tu dopiero uczyliby się poznawać wartość stanów, klas społeczeństwa czy też osobistości pojedyńczych, lub tu dopiero szukaliby miary, według której należy udzielać zaufania i uznawać powagę zdania.

Zgromadzeń przedwstępnych, o które autor korespondencji woła, nie zbieraliśmy, nie chcąc „owym poważnym mężom, którzy przed parą laty bardzo gorliwie zajmowali się tą sprawą“, zabierać drogiego im dziś czasu; ale możemy autorowi artykułu dać zapewnienie, że postępujemy tylko na drodze, nam młodszym przez owych mężów poważnych wytkniętej.

:e śpiewkami. Dzisiejsza dyrekcja użyła na afiszach swoich parę razy wyrazu „opera“. P. Blum nastraszył się o swoje Szejne-Heleny i o swojego nowego, choć już nieco podtatusiałego tenorzystę, i zaskarzył p. Miłaszewskiego do namiestnictwa, że nadwerężа jego przywilej. Nie wiemy, jak rząd rozstrzygnie tę kwestję, ale mimo słusznego żalu, jaki mamy do dyrekcji teatru polskiego z powodu wyłącznie operetkowego jej repertoarzu, ubolewać musimy nad tem, że dotychczas istnieje przywilej, który tak przeważnie polskiej publiczności tutejszej narzuca niemieckie libretta i karmi zachrypłe na przedmieściach wiedeńskich gardziele naszemi funduszami krajowemi. Nie przestaniemy nigdy wytykać tej krzyczącej niesprawiedliwości, i mamy nadzieję, że kiedyś życzenia nasze odniosą skutek taki, jakiego po wszelkiej słuszności wymagać mamy prawo.

— (*H*) **Z Złoczowskiego** d. 1. stycznia. Mam sobie za obowiązek przesłać wam relację z przedsiębranego wczoraj w Złoczowie wyboru do brodzkiej Izby handlowo-przemysłowej, co trzy lata ponownie obieranego reprezentanta tutejszo-obwodowego przemysłu. Lecz zanim się z tego mojego zadania wywiążę, nie mogę przenieść na sobie, bym pomny starożytnego ojców zwyczaju, nie przesłał współobywatelom najszczerszych życzeń, z powodu pod wcale nam przyjaźnemi widokami rozpoczynającego się z dniem dzisiejszym Nowego roku, roku, z którym wchodząca w moc obowiązującą, choć z powodu nieswojskich podstaw, z trudnością do sielskiego ludu naszego licująca „ustawa gminna“, zupełną zmianę naszych dotychczasowych stosunków społecznych nam rokuje; a czy nam ta zmiana wyjdzie na dobre, lub wcale przeciwnie, zależeć to będzie jedynie, jak może nigdy dotąd, od nas i wyłącznie tylko od nas samych, bo nigdy jeszcze dotąd nie były u nas w tak zupełnej zgodzie interesa rządu a rządzonych, tronu a interesa tej najbiedniejszej krainy jego. To też pierwsze życzenie moje noworoczne, oby kraj nasz w całym przeciągu poczętego dziś roku i następnych lat wiele szedł ze sprzyjającym nam rządem, jak dziś wytrwale ręka w rękę, i oby tej niezbędnej dla moralnego i materjalnego rozwoju zgody, żadne wraże nam wpływy nigdy zmącić nie zdołały. Lecz i ta przychylność rządu, i ta wzorowa zgoda, nic nam wcale nie nadadzą, jeżeli nie zdołamy każdy z nas i wszyscy wraz wywołać sami w sobie radykalnych zmian, a temi są: otrząśnienie się zupełne z dotychczasowej obojętności bujnej bezprogramowości naszej, zaparcia się bezmyślnego powtarzania uznanych za jedynie zbawczych, pięknie brzmiących słówek, jako to: równonprawnienie, reforma, organizacja, samorząd i tylu a tylu tym podobnych słów szumnie wygłaszanych.

Cała twórczość człowieka, to wcale nie jest rzucanie na wiatr słów, lecz wyłączną jedyną podstawą tej twórczości człowieka, jest wola jego, spotęgowana w czyn, jest wytrwała a znojna i codzienna praca jego, w której twarde jarzmo wprzęgniony, ściąga cegiełkę do cegiełki.

Tą tylko drogą powiedzie się nam przetworzyć dotychczasowy rozstrój społeczny w przecudną organiczną całość, a oto i drugie dla rodaków moich noworoczne życzenie. Obdarz nas Boże wytrwałością w znojnej a wdzięcznej pracy około dobra pospolitego, a uchroń od samolubnych próżnostek, od nieuzasadnionych w osobistych uzdolnieniach uganiań za godnościami, którym, gdy je uzyszczem, odpowiadać nie umiemy; i oby każdy z nas stosownie do sił i stanowiska swojego pracując cicho a wytrwale, gdy ustępować mu przyjdzie z widowni świata, wskazywał następnjęcym pokoleniom z dawien nam zwiastowane i w wiekowej przyszłości, ni to gwiazda Magów, przyświecające słowo „królestwo boże na ziemi“, które człowiek swą pracą sam sobie stworzy. Ale czas już raz wrócić do mojej relacji wczorajszego wyboru członka Izby handlowo-przemysłowej brodzkiej. Bardzo nam przykro, iż i tą działalność publiczną, która odbywała się w Złoczowie w ostatni dzień roku zeszłego, zaliczyć nam wypada do rzędu owych wszystkich, daj Boże bez pamięci i powtarzania się dalszego, wieczyście przeszłych tutejszo-krajowych prac naszych publicznych, które niczem innem zazwyczaj nie bywały, jak tylko obojętnem dopełnieniem formy.

To też i lista uprawnionych do wyboru, jakby tylko od niechcenia od Izby handlowej rzucona, obfitowała w mnóstwo handlarzy, trudniących się ubocznie tylko i to czasami przemysłem gorzelnianym, gdy przeciwnie zaledwo po kilku lub kilkunastu z każdego powiatu wymienić raczyła z większych sielskich posiadaczy wyrobów alkoholicznych, przemysłu młynarskiego, propinacji i tp., a i tych umieszczano tam tylko na chybił trafił. I tak np., gdy pewnego posiadacza propinacji, przynoszącej rocznie około sto guldenów dochodu, wypisano w tej liście, pomiuięto w niej równocześnie między innemi najznakomitszego w obwodzie złoczowskim przemysłowością jego gospodarstwa obywatela wiejskiego, jakim jest bezsprzecznie p. Kazimierz hr. Wodzicki, równie jak nie raczono zaliczyć między uprawnionych do wyboru właściciela tuż pod Złoczowem na drodze do Brodów położonej papierni; te i tym podobne uchybienia i niedostatki tej listy wyborczej nie mogły być uprzednio sprostowanemi ze strony nieprawnie pominiętych, bo nikt z nas zamieszkałych w Złoczowskiem sielskich właścicieli fabryk i przemysłu zawiadomionym nie był, że lista wyborców do pewnego terminu wystawioną jest w Brodach do czynienia stosownych reklam, a nawet ci, którzy z nas mieli to szczęście być przypadkowo w tej liście zamieszczonymi, otrzymali z urzędów powiatowych odnośne karty l gitymacyjne tak blisko przed wyznaczonym do zdziałania wyboru terminem, że zaledwo siedm głosów z większych ziemskich posiadłości przemysłowych mogło się pojawić do współdziałania przy przedsiębranym wczoraj wyborze. Nic więc dziwnego, że w tym składzie rzeczy wyszedł z urny wyborczej przeważnie handlem zajmujący się, a tylko pobocznie i mimochodem gorzelnię i wołownię arędujący starozakonny, obywatel złoczowski, pewien Wolf Szwager, który właśnie co w przeszłem trzechleciu już reprezentował przeważnie sielski przemysł naszego obwodu, a na któregoto występującego ze składu Izby brodzkiej członka miejsce miano odpowiedniejszego wybrać reprezentanta. Wszystkie te wyżwymienione braki legalności spowodowały kilku obecnych wczoraj w Złoczowie, mających prawo do wyboru, do założenia wobec komisji wyborczej protestu przeciw, w ten sposób nielegalnie zdziałanemu wyborowi, łącznie z żądaniem, by owa niedokładnie sporządzona lista wyborcza z unieważnieniem wyboru, na dniu 31. grudnia 1866 zdziałanego w Złoczowie, zwróconą została brodzkiej handlowo-przemysłowej Izbie do wyczerpującego skompletowania tejże, a następnego zawiadomienia ogółu uprawnionych o wyznaczonym terminie do wnoszenia stosownych reklam i wyznaczenia nowego dla wyboru reprezentanta w Izbie przemysłowości złoczowskiego obwodu. Nie możemy też wątpić, że gdy dość wcześnie karty legitymacyjne uprawnionym do wybierania rozesłane będą, nie omieszkają wszyscy uprawnieni do wyboru posiadacze i dzierżawcy większych obszarów wiejskich w uznaniu, iż wcale obojętną rzeczą nie jest, by w kraju naszym przeważnie sielski przemysł nie był bez zdolnego reprezentanta swojego w korporacji, do której rad i zdań przyjaźny dla nas rząd zwykł się często odnosić i w postanowieniach swoich nieraz zastosowywać. Wątpić nie możemy, że przecież raz tuszące sobie prawo do wyższego wykształcenia warstwy społeczeństwa naszego przyjdą do przeświadczenia, że nie masz żadnej z gałęzi zajęć ekonomiczno-politycznych, któreby wolno było z obojętnością omijać i pozostawiać pod sterem tej części współobywateli naszych, których busola statecznie ku Zachodowi się zwraca, a punkt ich ciężkości z nader małemi szczęśliwemi wyjątkami, nie wewnątrz kraju, ale het daleko, gdzieś aż ponad brzegi rzeki Menu grawituje.

— **Zakład gimnastyczny p. Leśniewicza**, istniejący od lat dziesięciu, przeniesiony jest o d. 1. grudnia r. z. do nowego, wygodniejszego daleko i odpowiedniejszego lokalu w tak zwanym „pałacu“ obok ogrodu Jezuickiego. Dzieci, które pobierają naukę w tym zakładzie, w skutek układu jaki gmina zrobiła z panem Leśniewiczem, robią dość znaczne postępy. Mieliśmy sposobność widzieć ich popisy, i nie możemy odmówić p. Leśniewiczowi zasługi, że sumiennie wywiązuje się z tak trudnego zadania, jakiem jest uczenie i dozorowanie wielkiej liczby chłopaków, którym nauka tego rodzaju mogłaby w innym razie nastręczyć sposobności do właściwej ich wiekowi pustoty.

— **Podziękowanie**. Publiczności, która odprowadziła do grobu zwłoki ś. p. Gustawa Kreczmera, a osobliwie p. Szumanowi Augustowi, właścicielowi fabryki maszyn, za gorliwe i obywatelskie zajęcie się interesami zmarłego, jako krewni tegoż składamy wyraz wdzięczności. We Lwowie d. 8. stycznia 1867.

Ludwik i Franciszka z Jastrzębskich Dobrzynieccy.

— **Podziękowanie**. Dnia 24. grudnia 1866 około 7. godziny wieczór powstał w Kniesiole pożar, który przy najgwałtowniejszej burzy w okamgnieniu tak się wzmógł, że trzynaście gospodarstw włościańskich jakby jednym płomieniem objął i w perzynę obrócił; a nareszcie żywioł rozhukany przeniósł się z całą gwałtownością na zabudowania dworskie, i ciężką dotknął klęską naszego ukochanego sąsiada i dziedzica, JW. Władysława hr. Kalinowskiego. My niżej podpisani pogorzelcy zostaliśmy do szczętu zniszczeni, bez dachu i chleba jesteśmy, ale tuż w ślad za tem nieszczęściem zesłał nam Bóg pomoc ludzi szlachetnych. JWni państwo Kalinowscy, sami nieszczęściem dotknięci, widząc i czując tylko nasze nieszczęście. Przew. ks. Ścisłowski, proboszcz obrz. gr. kt.. Przew. ks. Winiarski, proboszcz obrz. łac. z Sokołówki (chociaż do jego parafii nie należymy), WWni. panowie obywatele: Wiktor Wiśniewski ze Strzelisk, Stefan Oczosalski z Rusiatycz, Antoni Rudziński z Leszczyna. Leon Stobiecki z Berteszowa i inni szlachetni w pierwszej zaraz chwili przynieśli nam pomoc to w zbożu, to w materjale budulcowym, to rozebraniem bydła naszego na zimowlę, i zajęli się tem, ażeby nam zasiew pól na wiosnę ulżyć.

Przewielebni kapłani i panowie! wyście nam w nieszczęściu podali dłoń bratnią, którą zawsze w pogotowiu dla nas trzymacie!

Myśmy z dymiących się ruin zagród, krom uczucia wdzięczności, które i pod siermięgą gości, nic nie wynieśli; to uczucie wdzięczności, to nasz skarb jedyny, lecz wielki! Przebaczcie szlachetni dobrodzieje nasi, że rozrządzając tym skarbem naszym, ośmielamy się serdeczne złożyć wam podziękowanie za waszą wspaniałomyślność, którą oby wam Bóg błogosławieństwem swojem nagrodził!

Sercem wdzięcznością przepełnionem, składamy też podziękę Wmu. panu Franciszkowi Balcerowi, słusznie od wszystkich kochanemu c. k. naczelnikowi powiatowemu z Chodorowa, który na odgłos naszego nieszczęścia, z właściwą sobie dobrocią nas wysłuchawszy, bezzwłocznie wdrożeniem składek drogą urzędową się zajął, i tym sposobem do otarcia łez niedoli naszej się przyczynił.

Kniesioło dn. 5. stycznia 1867. *Jakób Łabiak, Ignacy Łabiak, Horyń Iwaś, Krzywy Onufry, Krzywy Filip, Tymko Oszut, Jaśko Andruszyn, Wojtko Godz, Krawiec Onufry Tomko Gil Sawka Krawiec. Jakim Storoż.*

Nie umiejących pisać, za podaniem pióra znakiem krzyża św. podpisałem za ich przyzwoleniem i prośbą.

Ludwik Nowotarski, pisarz gminny.

Ostatnie wiadomości.

Zwracamy uwagę urzędów, układających spisy wyborców, jak i kontrolujących te spisy, że kanonicy kapitulni nie są wyborcami. Statuta lutowe wyborcami oznaczyły tylko duszpasterzy wszystkich wyznań. W pierwszej chwili w r. 1861 prześlepiono to oznaczenie w komisji sejmowej, trutynującej akta wyborcze. Z tego powodu i żadnemu kanonikowi kapitulnemu certyfikat do wejścia do sejmu nie może być wydany, chociażby był wybrany.

Wysadzony z koła sejmowego komitet przedwyborczy już ułożył listę kandydatów na posłów w okręgach wyborczych z własności większych i miast, a po części i z gmin. Zarazem wezwał do tworzenia miejscowych komitetów przedwyborczych. Gdy takowe się potworzą, tak że będzie można z niemi się znieść i ich opinii wysłuchać, wtedy komitet główny ogłosi listę kandydatów.

Dowiadujemy się, iż hr. Włodzimierz Dzieduszycki w tym komitecie głównym udziału brać nie może, gdyż już podczas ostatnich dni sejmowych zapadł na zdrowiu i na posiedzeniach sejmowych bywać nie mógł, i dotąd jeszcze zdrowia nie odzyskał.

Jeszcze przed zamknięciem sejmu oczekiwano u nas ogólnej amnestji co do skutków prawnych dla skazanych w roku 1863 i 1864 za polityczne przestępstwa. Wiadomość ta pochodziła z dobrego źródła i dla tego sejm aż do ostatniej chwili wstrzymywał się z wystosowaniem prośby o amnestję do tronu, aby inicjatywę z własnego popędu zostawić koronie. W ostatnim dniu po wyjściu frakcji klerykalnej już nie było kompletu i nie można było tej sprawy załatwić. Wprawdzie po wezwaniu tych wszystkich posłów na posiedzenie, którzy nie przybyli wówczas, komplet sejmowy znowu stanął, ale już wtedy namiestnik przystąpił był do zamykającej sejm przemowy. Otóż teraz dowiadujemy się, iż cesarz już podpisał amnestję, uwalniającą skazanych w roku 1863 i 1864 od skutków prawnych, i takowa w tych dniach będzie publikowaną. Taką samą wiadomość otrzymał i *Czas* z Wiednia pod d. 6. bm.

„Dekret amnestji otrzymał sankcję cesarską; rozciąga się on na wszystkie przestępstwa polityczne i drukowe, jak również uchyla następstwa prawne wyroków, które wykluczały skazanych od prawa wyboru i wybieralności do sejmów.“

Grazer Telegraf donosi, że minister stanu wydał do namiestników okólnik w przedmiocie wyborów, zalecając im, aby urzędnicy polityczni, interweniujący przy wyborach, użyli swej powagi w tym kierunku, iżby rezultat wyborów odpowiedział intencjom teraźniejszego rządu.

N fr. Presse mocno zakłopotana losem centralistów, dowiaduje się, że członkowie stronnictwa tego mają się w tych dniach ze wszystkich krajów niemiecko-austrjackich zjechać do Wiednia na konferencję, dla naradzenia się co do postępowania na przyszłość. Spodziewają się nawet przybycia świętojurców galicyjskich.

Hrabia Egbert Belcredi (brat ministra) ma (jak donoszą do *Pressy* telegrafem z Pragi dnia 6. bm.) imieniem federalistów morawskich traktować ze stronnictwem narodowem w Czechach co do wysłania posłów do Rady państwa.

Franz. Corresp. pisze: „Uwagi godny ruch pojawił się we wschodnich prowincjach Francji. W czterech lotaryngskich departamentach (Meuse, Meurthe, Vosgues i Ardennes), tudzież w departamencie Jura i Doubs ludność z własnego popędu, bez żadnej zachęty ze strony rządu dąży do tworzenia ochotniczych korpusów strzeleckich. W kilku dniach stanęło 4.000 ludzi pod bronią, a sprawozdania urzędowe zapewniają, że rzeczywisty stan tego korpusu, ekwipującego się ze środków prywatnych, wzrośnie do 50.000 ludzi.

Naczelnicy istniejących już korpusów zanieśli na ręce prefektów prośbę, aby cesarz przyjął prezydencję honorową nad korpusem, który sobie wziął za zadanie, dla ochrony granic cesarstwa w razie wojny dostarczyć wyćwiczoną narodową siłę zbrojną. Cesarz przychylił się do tej prośby i dozwolił, aby syn jego objął wiceprezydenturę honorową.

Italie z d. 5. bm. potwierdza, że rokowania p. Tonella są na ukończeniu, i że prawdopodobnie przyjdzie do umowy w sprawach wyłącznie religijnych. Podobno już zarządzono wybór nowych biskupów. Jest rzeczą prawdopodobną, że formalny traktat, na sposób konkordatu, nie będzie podpisany, ale tylko nastąpi ustne porozumienie.

W sprawie wschodniej pisze *La France*: „Życzyć sobie należy, aby rozwój chrześcian (należących teraz do Turcji) odbywał się zwolna pod opieką instytucyj wolnomyślnych i postępowych, tak mianowicie, aby te ludy, jeźli kiedy przyjdzie do ich oswobodzenia, mogły się same rządzić i tworzyć państwo niepodległe. Tym sposobem zapobieżonoby przecież raz anarchii, która bez tego środka jest nieuchronną, a powtóre usunęłoby się powód do interwencji, która niewątpliwie prowadzi do zawikłań. Prawdziwymi przyjaciółmi Wschodu są ci, którzy chcą, aby Wschód był panem u siebie. Lecz gdyby to załatwienie miało być tylko marzeniem, i gdyby Wschód i nadal miał być wystawiony na wpływy, walczące tam ze sobą, natenczas Francja nie miałaby wyboru i musiałaby się trzymać polityki, jaką jej naznacza tradycja, interes i honor“.

Monitor zaprzecza wszakże doniesieniom, iż by artykuł ten *la France* wyszedł z natchnienia sfer urzędowych.

Dowódzca powstańców kandyjskich Koroneos cofnąwszy się w góry Sfakiockie, postanowił szukać z ochotnikami schronienia na fregacie moskiewkiej. Zimbrakaki rozbity, zamierza w górach Kissamos szukać wyjścia z bezowocnej walki. Komisarz turecki Selinos powitany był z radością przez greckie duchowieństwo i lud.

Z Aten telegrafują, że ministerstwo postanowiło, rejencję w Grecji pod nieobecność króla, poruczyć wujowi jego, ks. Janowi Glücksburgskiemu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sieć kolei żelaznych w monarchii austrjackiej rozszerzyła się w r. 1866 o 34.993 mil, jedynie przez otworzenie kolei lwowsko-czerniowieckiej. Prócz tego przybyło 5378/13 sążni kolei konnych,

Studja do projektu kolei z Czerniowiec do Bukaresztu są już ukończone, jak donosi *Wanderer*. Na nowo mają się teraz rozpocząć układy z Moskwa o przydłużenie kolei czerniowieckiej do Odesy.

Zawiązana świeżo w Czerniowcach **pierwsza bukowiń-ka spółka naftowa** otworzyła w Dychtenicach, pow. putyllańskiego 18 źródlisk.

W kilku szybach natrafiono na bardzo obfite źródła i z nich wydobywa się dość znaczna ilość. Zasługuje na uwagę, że nafta tu wydobywana ma 45gr., i dostarcza bardzo dobry bezwonny olej. Źródła tutejsze nie wyrównywują wprawdzie co do obfitości galicyjskim, mołdawskim lub amerykańskim, ale geologiczny układ gór, tudzież ciągłe wydobywanie się gazów ze wszystkich szybów, a nakoniec teraźniejsza obfitość źródeł, wszystko to jest rękojmią nadziei a nawet prawie pewności, że w niedalekim czasie źródła bukowińskie przynajmniej wyrównają najobfitszym źródłom krajów wyżej wymienionych, jeżeli ich nie przewyższą.

Gmina Dychtenice w ciągu jednego roku zarobiła od spółki około 8000 zł. za najem przy wydobywaniu nafty.

Wyrobem zapałek we fabryce p. Dydackiego we Lwowie kieruje od sierpnia z. r. p. *Józef Kiesler* z Czech; w Wysoczanach pod Pragą był on przez 9 lat kierownikiem fabryki zapałek Gustawa A. Hoffmanna i Syna. P. profesor Günsberg zajmował się tylko pierwszem urządzeniem tej fabryki.

Komisarz austrjacki na wystawie paryzkiej, radca nadworny Ignacy Schaefer otworzył swoje pomieszkanie wraz z biórem w Paryżu w domu 25. Boulevard Latour-Maubourg.

Lwów d. 4. stycznia. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lw.*) Handel *towarowy* był ożywiony i odbyt był taki sam, jak w ciągu ostatnich dwóch miesięcy. Nadchodzą głównie towary kolonialne, manufakta, towary lniane i zimowe, których c. k. uprzywil. koleją lwowsko-czerniowiecką wywieziono ze Lwowa w ostatnich ośmiu dniach 1100 cetnarów. Dowieziono także znaczniejszą ilość cukru już z powodu świąt, już dla tego, że w ubiegłym roku nie sprowadzano tego artykułu w większej ilości Surowego cukru moskiewskiego mają być posłane 40 do 60.000 cetnarów z Moskwy południowej do Warszawy, a ztąd przez Galicję do rafinerij w północnych Niemczech i nadeszło już tutaj około 1200 cetnarów tego artykułu. Wysoka cena frachtowa cukru na kolejach austrjackich, tudzież przepełnienie towarami magazynów kolejowych było powodem, że żądania przesyłających, aby ceny transportu cukru zostały zniżone, nie mogły być uwzględnione. Spodjum używane policzyć także należy do tych artykułów, które z Galicji mogą być wywożone w większej ilości. Z powodu braku wagonów, dyrekcja kolei górno-szlązkiej w Wrocławiu zmuszona była do żądania, aby wozy, których udziela do wywozu zboża galicyjskiego kolei południowej, Karola Ludwika i lwowsko-czerniowieckiej, nie były posyłane dalej jak do Wrocławia i Szczecina. Ponieważ temu żądaniu wypadało zadość uczynić, przeto kolej marchijska dolnego Szlązka, wywożąca zboże galicyjskie do Drezna, Lipska, Kolonii, Hamburga itd. będzie musiała w najbliższym czasie nadesłać swoje próżne wagony do Galicji. Kolej północna wstrzymała znowu na dwa dni transport wozów napełnionych z Galicji, ponieważ kolej górno-szlązka znowu nie dołożyła należytego starania, aby wywóz mógł się odbywać według potrzeby. Gdy takie zapoznawanie interesów własnych powtarza się ciągle na kolejach sąsiednich już od sześciu tygodni, wypadałoby zapytać, jak też często była przerwana komunikacja z Wrocławiem?

W handlu *zbożowym* po świętach ceny podniosły się znowu i zwłaszcza ceny pszenicy szybko idą w górę. Głównym powodem tego jest, że przybyli do Lwowa kupcy z Prus zachodnich i zakupują znaczną ilość najcelniejszej pszenicy. Z Moskwy nadchodzi ciągle zboże na Husiatyn, osobliwie pszenica. Kolej lwowsko-czerniowiecka ma także przywieźć w ciągu tego i przyszłego miesiąca najmniej 150.000 cetn. zboża. Na pszenicę największy jest odbyt do Prus północnych i zachodnich. Loco Lwów *pszenica* podniosła się z 10 zł. na 10 zł. 60 c. i po tej cenie handlarze pruscy zakupili na tutejszej targowicy trzy wielkie partje. W następnych dniach jednak płacono tutaj pszenicę 172 fnt. wagi (wraz z worem) korzec po 10 zł. 40 cent. Popyt jest ciągle bardzo ożywiony. *Jęczmień* płacono korzec 142 fnt. po 5 zł. 60 c., odbyt jednak nie był wielki. *Żyto* skupowano na konsumcję miejscową po 6 zł. 40 c. Z targowic Galicji zachodniej wywożą znaczne partje tego artykułu do Morawy i Czech. *Owies* mniej był poszukiwany i płacono korzec wagi 100 fnt. po 2 zł. 50 cnt.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: **Bochnia**: pszenica 170 ft. 10 zł. 80 c., żyto 160 fnt. 7 zł. 89 cnt., jęczmień 143 ft. 6 zł. 35 c., owies 100 fnt. 3 zł, 22 c. Na pszenicę i żyto popyt znaczny, kupcy zagraniczni zabierają z targowicy cały dowóz: **Tarnów**: pszenica 170 ft. 10 zł. do 10 zł. 80 c., jęczmień 140 fnt. 5 zł. 90 c. do 6 zł. 15 c., żyto 160 ft. 7 zł. 70 do 85 c., owies 100 ft. 3 zł. do 3 zł. 15 cnt., rzepak 170 ft. celnych 11 zł. do 12 zł. 25 c. W skutek znacznego popytu z zagranicy, ceny stanowczo idą w górę. **Rzeszów**: pszenica 170 ft. 10 zł. 85 c., żyto 160 ft. 7 zł. 25 c., na jęczmień nie ma popytu. **Sędziszów**: pszenica 170 ft. 10 zł. 69 c., żyto 160 ft. 7 zł. 55 c., jęczmień 140 ft. 5 zł. 35 c., owies 98 ft. 3 zł. 5 c. Na pszenicę i żyto popyt znaczny. Kilka pomniejszych partyj owsa posłano do Bielska. **Dębica**: pszenica 170 ft. 10 zł. 85 c., jęczmień 140 ft. 6 zł. 29 c., żyto 160 ft. 6 zł. 95 c., owies 100 ft. 3 zł. 20 c. Dowóz na targowicę słaby, spekulanci jednak zakupowali wiele pszenicy dworskiej i jęczmienia po wyższych cenach; na owies popyt mniejszy.

Bydła rzeźnego i opasowego wywieziono w tygodniu ubiegłym przez Kraków do Lipnika, Ołomuńca i Florisdorfu 607 sztuk.

(*F*) **Wiedeń** dnia 5. stycznia. Na dzisiejszej giełdzie *zbożowej* wystąpili właściciele zboża znowu z wyższeme żądaniami, w skutek pojawiającego się z Zagranicy popytu. Żądania te jednak odstraszyły konsumentów, przez co interesa obracały się tylko w nader ograniczonym zakresie. Mimo to pszenica i jęczmień doznały podwyżki o 10 centów. Żyto i owies płacono po cenach zeszłotygodniowych; mianowicie za mierz. pszenicy 88½ funtów płacono 7.40, 88—89 funtów 7.50, 89 funtów 7.50 loco Raba, a transakcje obejmowały 20 tys. mierzyc. Za mierzycę jęczmienia 70 funtów loco Wiedeń 4.40 do 4.45, owsa 44 fut. 2.18 do 2.30, 46fnt. 2.33 do 2.36. 47 do 48funrw. 2.39 do 2.42, 49fnt. 2.40 transito.

Ceny *mąki* pozostały wprawdzie takie same jak w tygodniu ubiegłym, lecz okazują wielką tendencję do podwyżki. Cetnar pszennej parowej: cesarskiej i grysikowej nr. 0 15 do 16. piekarskiej nr. I. 13 do 15, muntowej nr. II. 12.50 do 13.50, bułkowej nr. III. 10.50 do 11.50. bułkowej nr IV. 9 zł. 50 do 10.50, poślednicj nr. V 8.50—9.50, żytniej nr. 0, 11 do 12.50, białej nr. I. 10 do 11.25, ciemnej nr. II. 8 złr. 75 centów do 10 złr.

Wołów tucznych było na dzisiejszym targu z Galicji 307, z Węgier 1147, z innych prowincyj 465, razem 1919 sztuk wagi 480 do 610 funtów. Niesprzedanych pozostało 8 sztuk; cena cetnara 23—26. sztuki 120—175 zł.

Nierogacizny tucznej przypędzono 1059 szt. i rozsprzedano po 25—27 cnt. za funt.

Okowita trzyma się ciągle słabo na tutejszej targowicy. Dowozy i zapasy są nader skąpe, ale też i potrzeba konsumcji nie jest zbyt wielką. Za gradus zbożówki i kartoflanki płacono dziś 59½ do 59¾, mełuski 58¾ kr.

Rzepak w większych partjach nie pojawia się w handlu. Ci co go mają w ręku, trzymają się cen dawniejszych, i tylko wyjątkowo sprzedają się pomniejsze partje po 6.50 do 7 złr. wal. austr. franko Wiedeń za mierzycę.

(*P.L.*) **Peszt** dnia 5. stycznia. Handel zbożowy, osobliwie w pszenicy, jest w bardzo dobrem usposobieniu. Wczorajsze transakcje wyniosły około 10.000 mierzyc na cele wywozowe i konsumcyjne. Za mierzycę pszenicy 87 do 89 fntw. płacono loco Peszt 7.05 do 7.07½, 86 do 87 fnt. 6.90 na trzymiesięczną wypłatę. Lekszą pszenicę sprzedawano na wywóz po 6.50 za ctr. cłowy gotówką.

Przyjechali do Lwowa d. 6 stycznia. Pp. hr. Dzieduszycki S. z Gwoździca. Guszkowski M. z Nowegomiasta. Roszkowski A. z Brykonia, Łączyński Izydor z Batiatycz.

Dnia 7. stycznia Pp. Rozwadowski F. z Hiszpanii, Gedroic G. z Strzelisk. Nikorowicz E. z Ulhuwka. Waygert E. z Macoszyna. Strasser K. z Czerniowiec.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 7. stycznia.	W. A. zł.	c.
Oblig. dłng. państ. 5% na 100 gl. m. k.	58	10
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	68	20
Losy z r. 1860	84	10
Akcje banku nar. za 100 gl.	126	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	57	00
London 10 fnt. szterlingów	131	00
Dukaty cesarskie sztuka	6	20
Srebro za 100 gl. w. a.	29	75

Kurs lwowski, z dnia 7. stycznia,		Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski		6	12	[illegible]	18
Dukat cesarski		6	17	[illegible]	23
Moskiewski półimperiał		[illegible]	62	[illegible]	75
Moskiewski rubel srebrny		1	95	2	00
Moskiewski rubel papierowy		[illegible]	74	[illegible]	77
Pruski talar kur.		1	94	[illegible]	56
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	72	75	73	50
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	76	34	77	19
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	85	92	86	75
Pożyczka narodowa	bez kuponów	87	27	88	10
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	18	83	221	00
Akcje kolei lw. czern.	bez kuponów	80	83	83	33

Panienka wykształcona,

z rodziny zacnej, życzy sobie przyjąć obowiązek jako bona, Niemka, w domu przyzwoitym. 1087 1—1

Bliższa wiadomość przy ulicy Grodeckiej nr. 225 pod adresem **F. A. Lwów.**

Powróciwszy z Wołoszczyzny gdzie przez lat pięć przeszło bawiłem w charakterze prywatnego nauczyciela muzyki w najznakomitszych domach tamecznych, mam zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność naszą, że jestem gotów udzielać lekcje fortepianu i muzyki w ogóle w pomieszkaniu mojem przy ulicy Ormiańskiej pod l. 123 na IIgiem piętrze. 1015 3—3

We Lwowie dnia 2. stycznia 1867.

Jan Ruckgaber.

DZIERŻAWA

w Przemyskiem lub Samborskiem, objętości ornego pola 200 do 400 morgów, w dobrej glebie jest poszukiwana. Mający do wydzierżawienia raczy dać wiadomość pod adresem **Z. Z. Sądowa Wisznia.** 1081 2 3

Zakupiwszy korzystnie
za gotówkę wielki zapas sukni,
sprzedaję:
Całe ubranie zimowe
za 20 złr.,
KOMPLETNE
Ubranie czarne salonowe
za złr. 24,
SZLAFROKI
o rozmaitych barwach i najgustowniejszego kroju **od 8 do 26 złr.**

Tudzież wszystkie gatunki z najlepszej i najmocniejszej materji **sukni męzkich**, na każdą porę po **zdumiewająco tanich cenach** w moim nowo otwartym

magazynie sukni
LEOPOLDA KELLERA
w Wiedniu. 1060 6—12

Stadt, Rothenthurmstrasse, Nr. 3, 1 Stock gegenüber dem Fürsterzbischöflichen Palais, Ecke des Stefansplatzes.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się najrzetelniej i najspieszniej.

SYROP CHINY i ŻELAZA

p. p. Grimault & Cie.
aptekarzy w Paryżu.

W kształcie płynu przezroczystego i przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie chinę, która jest środkiem tonicznym najwyższej potęgi, i żelazo, które jest krwi żywiołem i zasadą. Najznakomitsi lekarze paryzcy przyjęli go dla leczenia *bladaczki*, i późnego *rozwoju ciałotworu u młodych panienek.*

Pod jego wpływem, ustają *najnieznośniejsze boleści* pochodzące *z anemii i upławów, ułatwia on wydzielanie się regularności miesięcznej* i działa bardzo pomyślnie na *dzieci skrofuliczne i limfatycznego organizmu. Wzmacnia apetyt, ułatwia trawienie,* i jest najdzielniejszym środkiem na *niedostatek krwi u osób wycieńczonych* z powodu pracy i przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich słabościach.

Dostać można we Lwowie w aptekach **pp. Piotra Mikolascha, Berlinera i Rukera; w Krakowie** w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i Redyka; **w Brodach** w aptece p. Franzos; **w Poznaniu** w aptece p. Elsnera. 0025 2—15

Skład i handel
ZAPAŁEK
z FABRYKI 4112 6—6
JÓZEFA SANCIEWICZA
we Lwowie na Murowanym moście pod l. 180 ¾.
(dawniej A. Schreinera)
pod l. 575 m. naprzeciw kościoła Panny Marji Snieżnej,
poleca Szanownej Publiczności wyroby swoje celujące jakością i taniością nad wszelkiemi sprowadzanemi podobnemi artykułami, sprzedaje tak w większej jak i mniejszej ilości.

Sprostowanie.

Wyczytawszy z prawdziwem ukontentowaniem w kronice *Gazety Narodowej* z d. 13. grudnia 1866 nr. 286, wzmiankę o przychylnem przyjęciu deputacji jasielskiej przez Jego Eksc. c. k. namiestnika Galicji, spostrzeżono z niemałem zdziwieniem, że pr. r. wspomniał, że do tej deputacji przyłączył się także burmistrz, p. Józef Pieniążek z miasta Gorlic bez upoważnienia tejże gminy.

To zdanie potrzebuje sprostowania, i dla tego donosimy, że zaraz po obwieszczeniu radośnej nowiny, że JW. Agenor hr. Gołuchowski, namiestnikiem w Galicji przez Najjaśniejszy Dwór nasz mianowanym został, mieszkańcy niegdyś obwodu jasielskiego z różnych okolic za ogłoszeniem magistratu jasielskiego, iż d. 3. października 1866 z powodu tego odbyło się w parafialnym kościele jasielskim solenne nabożeństwo, zjechali się licznie do Jasła, zkąd po odprawionem nabożeństwie, zaprosił W. Marcel Łętowski wszystkich obecnych gości do siebie do Gorajowic dla narady zbiorowej w celu wybrania deputacji wysłać się mającej do Lwowa.

Na tak więc zbiorowym zjeździe, i zaimprowizowanej naradzie, wybrani zostali do tej deputacji JW. Prosper hr. Zborowski ze Skołyszyna i W. p. Wincenty Petrowicz z Przybówki jako przedstawiciele obywateli ziemskich, W. ks. kanonik Kasper Gąsiorowski, proboszcz z Jasła i W. ks. Leon Sroczyński, proboszcz z Sieklówki, jako przedstawiający duchowieństwo, nakoniec p. Józef Pieniążek burmistrz z Gorlic i Antoni Koralewski, burmistrz z Jasła, jako przedstawiciele mieszczaństwa tutejszo-okolicznego.

To dowodzi, że p. Józef Pieniążek powszechnym głosem rzeczonego zjazdu do tej deputacji nie przez gminę Gorlice, lecz jak powiedziano przez zjazd Gorajowiecki tak przez obywateli ziemskich jak i duchowieństwo i mieszczaństwo zbiorowo wybranym i właśnie przez przyłączenie się do rzeczonej deputacji usprawiedliwił zaufanie w nim położone, za co mu cześć należy. 1087 1—1

Z Rady gminnej król. miasta Jasła
dnia 16. grudnia 1866.

Rządca, młody mężczyzna, opatrzony najchlubniejszemi świadectwami, były oficer austrjacki w ostatnich czasach, życzy sobie dalej zarządem dóbr ziemskich w Galicji, w Bukowinie, w Mołdawie, jako świadomy tamtejszego języka, albo w Kongresówce zająć się. Na żądanie może także kaucję przeszło 10 0 złr. złożyć.

Bliższa wiadomość pod c.: **W. L. A.** poste restante **Lwów.** 4126 3—3

Dragées de Gélis & Contée
au Lactate de fer.
(Cukierki Gélis i Conté z mleczanu żelaza)
uznane przez cesarską paryzką akademię medyczną.

Dwa sprawozdania akademiczne i liczne doświadczenia dawniejsze i nowsze wykazały dostatecznie wyższość tego środka lekarskiego nad wszystkiemi innemi środkami, zawierającemi żelazo, a oraz ich skuteczność przeciw blednicom i białym upławom, przy wzmacnianiu naczyń lymfatycznych, regulowaniu menstruacji i zwalczeniu wszelkich chorób, których przyczyną jest zubożenie krwi.

Prawdziwe cukierki Gélis i Conté sprzedają się tylko w pudełkach czworobocznych, obleczonych etykietą kolorową i opieczętowaną opaską różową, na której znajduje się podpis **p. Labélonye**, mającego skład główny w Paryżu.

We Lwowie dostać można w aptece pod srebrnym orłem pana **Zygmunta Rukera.** 1055 2—12

Najświeższe wyroby Paryzkie!

Aby P. T. miłośnikom francuzkich wyrobów zawsze coś najmodniejszego natychmiast i jak najtaniej dostarczyć, urządziłem **w Wiedniu** skład dla c. kr. państwa Austrjackiego, i polecam następujące artykuły **bez opłacania cła** po nadzwyczaj tanich cenach:

1) **Wzory najświeższych mód i wyprawy.**

2) **Zegary bogato** złocone z nakrywą szklanną po złr. 20, 25, 30, 50—250, Budziki z zegarem złr. 6., niezbędne w każdem przedsiębiorstwie i dla każdej rodziny.

3) **Wachlarze balowe** po złr. 1, 2, 3, 4 5, 10—100.

5) **Materje jedwabne** i inne na **suknie balowe. Kapelusze damskie** po złr. 15 25. 35—200.

5) **Szale kaszmirowe** po złr. 35, 40, 50. 60. 70, 100 — 200.

6) **Rewolwery i strzelby** z fabryki p. Lefaucheux po złr. 15 itd.

7) **Perspektywy teatralne** oprawne w kość słoniową po złr. 9. 10, 12, 15 18, 25—40; po złr. 2, 3, 4, 5. 6. 7.8, 9, 10.

8) **Perspektywy dla artylerzystów** z ochroną od słońca po złr. 18, 20.

9) Najdelikatniejsze francuzkie **okulary** po 50 ct., 70 ct. i 1 złr. okulary niewidzialne (invisibles) po 1 złr. 50 ct. i 2 złr. *Pincenez* (lorynetki takzwane cwikiery) w róg oprawne z stalową sprężyną po złr. 1—1.50.

10) **Przedmioty toaletowe**: najdelikatniejsze mydełka i pachnidła, perfumy, ekstrakty, pudełko z 3 sztukami po złr. 1, 2. 3.

11) **BIŻUTERJE, z 12 i 13lutowego srebra**, pozłacane, albo *złotem nr. 3. dublowane,* zawsze w *najświeższym* guście.

Garnitur z **broszy i kulczyków**, z srebra lub złotem dublowane po złr. 8, 9. 10, 12—18.

Garnitur **spinek i guziczków do rękawów**, z srebra lub złotem dublowane po złr. 3. 4, 5, 6, 9—18.

Krótkie łańcuszki do zegarka, z srebra, bogato złocone, albo złotem nr. 3 dublowane. po złr. 4. 5. 6, 9—12

Długie łańcuszki do zegarka męzkie i damskie z srebra, bogato złocone, lub złotem nr. 3 dublowane, po złr. 6, 7, 8, 9, 10—15.

Biżuterje z bronzu, dublowane, o połowę taniej.

12) **Salonowe umywalnie** z kolorowemi garniturami, z zwierciadłem lub bez tegoż po złr. 14. 18, 24. 30.

13) **Żyrandole salonowe, pokojowe. i pająki do sal balowych w każdym** stylu po złr. 18. 20. 30, 40—1.000

14) **Portemonaies i albumy fotograficzne**, zawsze w najnowszym i najpiękniejszym guście z malowidłem lub bez tego po złr. 1. 1½. 2, 3, 4, 5. 6, 10—25.

NASTĘPNIE:

Zegary pendułowe z dwuletnem poręczeniem.

Do naciągania co 8 dni po złr. 15, 18, 20.
„ „ „ „ „ bijące co godziny i co półgodziny po złr. 28, 30, 33.
„ „ „ „ „ repetujące kwadranse i całe godziny po złr. 46, 48, 52.
„ „ „ „ „ z regulatorami miesięcy po złr. 27, 29, 31
„ „ „ „ „ grające rozmaite kawałki muzyczne, po złr. 60, 80, 400.

Opakowanie od zegarów pendułowych po 1 złr. od sztuki.

Oprócz tego można dostać całe **wyprawy** (*trousseaux de mariage*), **meble, guziki stalowe, perełki stalowe, szczoteczki do zębów, sprzączki stalowe**, w ogóle **wszelkie a wszelkie francuzkie wyroby**: wszystko w najlepszym paryzkim guście, tak dla kupców, jak też i dla osób prywatnych. 1003 14—?

Kupcom *en gros* daję w komis. — Polecenia z c. kr. państwa Austrjackiego uskuteczniają się za nadesłaniem kwoty lub też za pobraniem pocztą (gegen Postnachnahme) jak najrzetelniej i najspieszniej. Uprasza się o nadsyłanie poleceń pod adresem mojej firmy: **Ph. Fromm, Galvagnihof w Wiedniu.** lub mojego domu handlowego: **Rue d'Hauteville, 69 w PARYŻU.**

Wieś Łaczki w powiecie Ropczyckim w blizkości murowanego gościńca i kolei żelaznej oraz trzech handlowych miasteczek położona, obejmująca obszaru 354 morgów między temi 31 morgów najpiękniejszych łąk w prześlicznem położeniu jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąć można na miejscu bez pośrednictwa faktorów, oraz listownie poczta Ropczyce pod adresem: **A R.** 4129 3—3

DOM KOMISOWY 1013 2—3
Semetkowski & Cohn

zakupuje wszelkie gatunki zboża i surowych produktów na mocy zleceń domów zagranicznych i krajowych, również przyjmuje na skład wszelkie produkta w komis do sprzedania i daje nań zaliczki, na który to cel posiada urządzone składy towarowe.

Oprócz tego załatwia wszelkie interesa za umiarkowaną prowizję na placu tutejszym, jako to, zakupno i sprzedaż papierów rządowych i publicznych i innych efektów. — Utrzymuje także

Skład narzędzi rolniczych z fabryki tarnowskiej
FRANCISZKA ELIASIEWICZA.

LIKWORY FRANCUZKIE i KRAJOWE

RUM
na butelki i na miary.

HERBATA
zbiór 1866
we wszelkich gatunkach, świeża, dobra i tania w handlu
JULIUSZA ADAMA
we Lwowie w głównym rynku pod l. 54.
4045 9—10

UWAGA.
Herbatami itd. wziętemi w większych ilościach, jestem w stanie służyć po tych samych cenach w lepszych gatunkach jak z Wiednia lub Brodów sprowadzane.
Cennikami służę na żądanie bezpłatnie.

na butelki i na miary
WINA

GDAŃSKIE ROZOLISY (Główny skład)

DZIENNIK POZNAŃSKI
4115 5-6

prenumerować można we wszystkich c. k. urzędach pocztowych w Galicji lub w Ajencji „Czasu“ **Tomasza Kochańskiego** we **Lwowie**, plac Marjacki pod l. 361 za cenę 5 złr. w. a. kwartalne

OLEJEK JODOWY
p. J. Personne,
jako środek lekarski, uznany przez akademię medyczną w Paryżu.

Podług zdania akademicznego jest ten **olejek** *środkiem lekarskim nieocenionej wartości,* mającym większe zalety od olejku z tłuszczu wątrobiego miętusowego. Używa się go z wielkim skutkiem we wszystkich słabościach skrofulicznych, przeciw wolom, nabrzmieniu gruczołów, przeciw zatkaniom wszelkiego rodzaju, w początkach SŁABOŚCI PŁUCOWYCH, przeciw ZADAWNIONYM CHOROBOM ZARAŹLIWYM (syphilis), przeciw LISZAJOM TOCZĄCYM itd. We *Lwowie* w aptece **Z. Rukera** pod **Srebrnym orłem.** 1056 2—12

QUINA LAROCHE

Preparator otrzymał medal złoty i 16 600 frnk. nagrody.

Elixir ten jest nieporównanie skuteczniejszy od wszelkich syropów i win z chiną.

Potwierdzony przez paryzką akademię medyczną. Elixir ten na winie hiszpańskiem preparowany, nie jest zbyt ani słodki, ani zbyt przesycony winem; posiada on krystaliczną przezroczystość, przyjemnego smaku i bardzo skutecznie działający na organizmy delikatne i osłabione. Zalecany jest przez lekarzy w **bladaczce, zapaleniu żołądka, odbijaniu, dyspepsji, wychudnieniu, utracie sił po połogach, przeciw białym upławom, brakowi apetytu, trudnemu powrotowi do zdrowia,** a szczególnie przeciw **febrom trzęsącym,** czyli **zimnicom** tak pospolitym w naszym kraju. 1021 12—12

Skład główny w Paryżu przy ulicy Dronot 15; — we Lwowie jedynie w aptece **p. Piotra Mikolascha.**

Dra Kartscha 1027 1—?

Poradnik lekarski w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, jest w każdej księgarni do nabycia — ***Ordynacja domowa*** przy ulicy Teatralnej pod l. 324 naprzeciw policji od godziny 2—5. Wspomnione słabości dają się także listownie radykalnie wyleczyć.

Godna jest uwagi
c. k. uprzywil.
kompozycja do politurowania,

najodpowiedniejsza dla stolarzy, tokarzy, handlujących meblami i dla osób prywatnych do politurowania mebli. Ta nowo wynaleziona kompozycja, która wzbudziła ogólne zajęcie, czyni wiele czasu wymagające i kosztowne politurowanie nowych mebli za pomocą spirytusu zupełnie zbytecznem, gdyż przez użycie kilku kropli tej kompozycji zostają stół lub szafa zupełnie upoliturowane, i w politurowanych przedmiotach tą kompozycją nigdy nie występuje olej.

Użycie tej kompozycji jest proste, a rezultat nadspodziewany.

Używane meble mogą być wypoliturowane prostem potarciem szmateczka w tej kompozycji zmoczoną i otrzymają taki połysk, jakiego przez politurowanie spirytusem osiągnąć nie można.

Jedną flaszeczką tej kompozycji można wszystkie sprzęty pokoju odnowić.

Cena większej flaszeczki z przepisem użycia kosztuje 60 cent., małej flaszeczki 40 cent. w. a.

Główny skład rozsyławczy utrzymuje
Fried. Müller,
w Wiedniu, Gumpendorf, Hirschengasse Nr. 8,
który wszelkie listowne zamówienia za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą uskutecznia natychmiast.

Główny skład dla Galicji u **Karola Schubutha** we Lwowie, ulica Krakowska pod l. 150 m.

Przy przesyłkach liczy się za opakowanie od flaszeczki 10 cent. 2982 9—?

FILIA c. k. uprz.
Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu
we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że

od 1. Stycznia 1867 począwszy

tylko **4%towe ASYGNATY KASOWE z 8dniowem wypowiedzeniem** wydawać będzie, i że **wszelkie** jej

ASYGNATY KASOWE

w obiegu znajdujące się 1085 1—?

od 10. Stycznia 1867 począwszy

tylko po 4 od 100 i za 8dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą.

Wydawca: Wilalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kor ela Pillera.